



Sygn. akt II KK 449/17

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 8 maja 2018 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Zbigniew Puskarski (przewodniczący)

SSN Małgorzata Gierszon

SSN Kazimierz Klugiewicz (sprawozdawca)

Protokolant Anna Janczak

przy udziale oskarżyciela prywatnego P. B.

w sprawie **D. K.**

oskarżonej z art. 212 § 1 w zw. z art. 212 § 2 k.k.

po rozpoznaniu w Izbie Karnej na rozprawie

w dniu 8 maja 2018 r.,

kasacji, wniesionej przez pełnomocnika oskarżyciela prywatnego

od wyroku Sądu Okręgowego w W.

z dnia 7 września 2017 r., sygn. akt IX Ka [...]

zmieniającego wyrok Sądu Rejonowego w W.

z dnia 30 listopada 2016 r., sygn. akt III K [...],

1. uchyla zaskarżony wyrok i sprawę przekazuje Sądowi

Okręgowemu w W. do ponownego rozpoznania;

2. zarządza zwrot opłaty od kasacji w kwocie 450 (czterysta pięćdziesiąt) zł na rzecz oskarżyciela prywatnego.

UZASADNIENIE

Wyrokiem Sądu Rejonowego w W. z dnia 30 listopada 2016 r., sygn. akt III K [...], w postępowaniu zainicjowanym prywatnym aktem oskarżenia, D. K. została uznana za winną tego, że w dniu 12 grudnia 2013 r., na terenie całego kraju, za pomocą środków masowego komunikowania się, tj. w książce pt. „R. wydanej przez wydawnictwo F. PL Sp. z o.o. z siedzibą w W., pomówiła P. B. o powiązania ze środowiskami postkomunistycznymi i służbami specjalnymi PRL, w ten sposób, że jako współautorka tej książki i autorka zawartego w niej rozdziału V pt. „W.”, zredagowała i umieściła w kontekście jego związków ze środowiskami „komunistycznej bezpieki” nieprawdziwą informację dotyczącą P. B.: „Bardzo ciekawie wyglądała również lista posiadaczy akcji A P. Znaleźli się na niej m.in. M. F. R., R. S., L. P., J. G., L. J., T. J., Z. G., A. K., H., I., J. K., G. W., B. T., K. M., M. M., E. W., A. W. i P. B., obecnie wydawca „G.”. Biorąc pod uwagę archiwa komunistycznej bezpieki śmiało można powiedzieć, że dobór osób zaangażowanych w P. nie był przypadkowy”, co naraziło P. B. na poniżenie w opinii publicznej oraz utratę zaufania potrzebnego do wykonywania działalności zawodowej redaktora naczelnego czasopisma „W.” oraz prezesa zarządu spółki X. spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, będącej wydawcą czasopisma „W.” i przyjmując, iż czynem tym oskarżona wyczerpała dyspozycję przepisu art. 212 § 2 w zw. z § 1 k.k., za ten czyn na podstawie tych przepisów została skazana, zaś na podstawie przepisu art. 59 § 1 k.k. Sąd Rejonowy odstąpił od wymierzenia oskarżonej kary.

Jednocześnie na podstawie art. 43b k.k. orzeczono podanie tego wyroku do publicznej wiadomości na koszt oskarżonej poprzez jego opublikowanie w czasopismach: „G.” oraz „W.” w formie ogłoszenia rozpoczynającego się od frazy: „wyrokiem Sądu Rejonowego [...] z dnia 30 listopada 2016 roku”, a na podstawie art. 212 § 3 k.k. orzeczono wobec D. K. obowiązek uiszczenia na rzecz oskarżyciela prywatnego P. B. nawiazki w kwocie 10.000 zł; zasądzono nadto od oskarżonej koszty procesu poniesione przez oskarżyciela.

Powyższe orzeczenie zostało zaskarżone apelacjami przez obrońcę oskarżonej oraz pełnomocnika oskarżyciela prywatnego.

Obrońca oskarżonej D. K. zaskarżył wyrok Sądu pierwszej instancji w całości i podnosząc zarzuty obrazy prawa materialnego (art. 215 k.k.) oraz procesowego (art. 7 k.p.k.), błędu w ustaleniach faktycznych, a także rażącej niewspółmierności środka karnego i środka kompensacyjnego, wniósł w konkluzji o zmianę tego wyroku poprzez uniewinnienie oskarżonej od popełnienia zarzucanego jej czynu wobec stwierdzenia, że czyn ten nie wypełnia znamion czynu zabronionego, ewentualnie z uwagi na stwierdzenie, że oskarżona dopuściła się czynu zabronionego w usprawiedliwionym błędnym przekonaniu, że zachodzi okoliczność wyłączająca bezprawność, albo winę, a nadto o zasądzenie od oskarżyciela prywatnego kosztów procesu.

Pełnomocnik oskarżyciela prywatnego zaskarżył wyrok Sądu Rejonowego w części dotyczącej orzeczenia o karze i podnosząc zarzuty obrazy prawa procesowego (art. 410, art. 424 § 2, art. 626 § 1 w zw. z art. 628 pkt 1 k.p.k.) oraz błędu w ustaleniach faktycznych, wniósł o zmianę tego wyroku poprzez wymierzenie oskarżonej kary grzywny w wysokości 300 stawek dziennych po 100 zł każda, podanie wyroku do publicznej wiadomości na koszt oskarżonej poprzez jego opublikowanie w czasopiśmie: „G.” i „W.”, orzeczenie nawiazki w kwocie 10.000 zł oraz obciążenie oskarżonej kosztami procesu, w tym kosztami ustanowienia pełnomocnika.

Sąd Okręgowy w W. wyrokiem z dnia 7 września 2017 r., sygn. akt IX Ka [...], zmienił zaskarżony wyrok Sądu pierwszej instancji w ten sposób, że uniewinnił oskarżoną D. K. od popełnienia zarzucanego jej czynu, a kosztami procesu obciążył oskarżyciela prywatnego.

Kasację od prawomocnego wyroku Sądu Okręgowego w W. z dnia 7 września 2017 r. wniósł pełnomocnik oskarżyciela prywatnego, który podniósł w niej zarzuty rażącego naruszenia przepisów prawa procesowego, mającego istotny wpływ na treść wyroku, tj.:

1. art. 457 § 3 k.p.k. w zw. z art. 7 k.p.k. oraz art. 410 k.p.k. poprzez dokonanie przez Sąd odwoławczy samodzielnych ustaleń w zakresie stanu faktycznego w sposób sprzeczny z zasadami wiedzy i prawidłowego rozumowania, polegający w szczególności na przyjęciu, że w niniejszej sprawie zachowanie się oskarżonej D. K. nie charakteryzowało się umyślnością w postaci zamiaru

bezpośredniego, przy jednoczesnym całkowitym pominięciu tych okoliczności, które wskazywały na możliwość przyjęcia, że oskarżona działała z zamiarem ewentualnym, co wynikało z błędnego przekonania Sądu *ad quem* – ujawnionego w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku – że sprawcy czynu trzeba udowodnić winę umyślną w zamiarze bezpośrednim, w sytuacji, gdy przestępstwo zniesławienia należy do kategorii przestępstw umyślnych, które można popełnić zarówno w zamiarze bezpośrednim (*dolus directus*), jak i ewentualnym (*dolus eventualis*), czego całkowite zbagatelizowanie przez Sąd odwoławczy skutkowało nieuprawnionym ograniczeniem przedmiotowego zakresu analizy zebranych w sprawie dowodów,

2. art. 457 § 3 k.p.k. w zw. z art. 424 § 1 pkt 1 i 2 k.p.k. poprzez sporządzenie uzasadnienia wyroku w sposób nieodpowiadający podstawowym wymogom określonym w przepisie art. 424 § 1 pkt 1 i 2 k.p.k., bez wystarczającego wskazania, czym Sąd drugiej instancji kierował się wydając zaskarżony wyrok uniewinniający D. K., jakie fakty uznał za udowodnione lub nieudowodnione, na jakich w tej mierze oparł się dowodach i dlaczego nie uznał dowodów przeciwnych, przez co uzasadnienie nie jest jasne i nie spełnia w sposób należyty swojej funkcji.

Formułując powyższe zarzuty Autor kasacji wniósł o uchylenie wyroku Sądu drugiej instancji w całości i przekazanie sprawy temu Sądowi do ponownego rozpoznania.

Sąd Najwyższy rozważył, co następuje.

Kasacja wskazując na rażące uchybienia na etapie kontroli odwoławczej, które mogły mieć istotny wpływ na treść wyroku Sądu odwoławczego, okazała się zasadna.

Słusznie wskazał jej Autor, że zmieniając wyrok Sądu pierwszej instancji i uniewinniając oskarżoną od popełnienia zarzucanego jej prywatnym aktem oskarżenia czynu, Sąd *ad quem* nie sprostął ustawowym wymaganiom w zakresie tak faktycznej jak i prawnej oceny materiału dowodowego (art. 7, 410 k.p.k.), a następnie sporządził pisemne motywy swojego rozstrzygnięcia, które raziły lakonicznością i nie czyniły zadość kryteriom zakreślonym zarówno przez przepis art. 457 § 3, jak i w szczególności mający

zastosowanie w realiach procesowych tej sprawy przepis art. 424 k.p.k. Uchybienia powyższe niewątpliwie cechowały się stopniem rażącym i mogły w sposób istotny rzutować na treść rozstrzygnięcia, dlatego też ich wystąpienie skutkować musiało uchyleniem zaskarżonego kasacją wyroku i przekazaniem sprawy Sądowi odwoławczemu do ponownego rozpoznania.

Zgodnie z ugruntowanym orzecnictwem Sądu Najwyższego, w tym judykatami powołanymi na str. 19-21 kasacji, powinnością Sądu drugiej instancji w przypadku odmiennego orzekania co do istoty było nie tylko omówienie zarzutów apelacyjnych, lecz przede wszystkim wyczerpujące i wszechstronne przeanalizowanie wszystkich faktów i okoliczności, które dały podstawę do wydania rozstrzygnięcia reformatoryjnego.

Sąd odwoławczy ma oczywiście prawo dokonać odmiennej – od dokonanej przez Sąd pierwszej instancji – oceny zebranych w sprawie dowodów i na tej podstawie dokonać odmiennych ustaleń faktycznych oraz wydać orzeczenie reformatoryjne, ale pod warunkiem, że w sposób rzetelny wykaże, jakich to błędów i w odniesieniu do których to dowodów dopuścił się Sąd orzekający w pierwszej instancji przy ocenie zebranego w sprawie materiału dowodowego i dlaczego jego ustalenia faktyczne są nietrafne. Sąd pierwszej instancji, który bezpośrednio przeprowadza dowody na rozprawie, ma bowiem ustawowo zagwarantowaną swobodę w ocenie przeprowadzonych dowodów i ocena ta podlega ochronie przewidzianej w art. 7 k.p.k. dopóty, dopóki nie zostanie wykazana jej błędność. Sąd odwoławczy dzieląc podniesiony w apelacji zarzut obraży art. 7 k.p.k. musi rzeczowo wykazać, przy ocenie którego to konkretnie dowodu nie zostały uwzględnione zasady prawidłowego rozumowania, wskazania wiedzy czy też doświadczenia życiowego. Prezentowanie natomiast własnej – możliwej w realiach konkretnej sprawy – oceny dowodów, bez wykazania błędności tej, której dokonał Sąd pierwszej instancji, nie upoważnia jeszcze Sądu odwoławczego do zajęcia w tej materii stanowiska odmiennego. Sąd odwoławczy, zwłaszcza w sytuacji, gdy nie prowadzi samodzielnie postępowania dowodowego co do istoty sprawy, jest bowiem głównie sądem kontrolującym procedowanie przed Sądem pierwszej instancji i stanowisko tego Sądu może zakwestionować jedynie wówczas, gdy wykaże, że to postępowanie i jego wynik obrażają prawo.

W przedmiotowej sprawie Sąd Okręgowy stwierdził, że „ocena materiału dowodowego przedstawiona przez Sąd I instancji została dokonana w sposób sprzeczny z wymogami zawartymi w art. 7 k.p.k., a więc przy ocenie ujawnionych w toku rozprawy dowodów Sąd I instancji nie uwzględnił zasad prawidłowego rozumowania, wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego”. Rzecz jednak w tym, że Sąd Okręgowy nawet nie wskazał, przy ocenie którego to dowodu Sąd Rejonowy uchybił zasadom logicznego rozumowania i dlaczego, ani też przy ocenie którego to z dowodów Sąd ten uchybił zasadom wiedzy i dlaczego, ani wreszcie, który to z dowodów został oceniony wbrew zasadom doświadczenia życiowego i dlaczego. Sam natomiast prezentując swoje stanowisko nie wskazał, które to dowody – w jego ocenie – na wiarę zasługują lub nie zasługują i dlaczego. Tym samym w sposób rażąco obraził przepis art. 7 k.p.k., gdyż nie sposób takiej oceny dowodów potraktować inaczej, aniżeli „dowolnej”. Pomijając następnie w swoich ocenach i rozważaniach większość dowodów, która została przeprowadzona przed Sądem Rejonowym, w sposób rażąco dopuścił się również obrazy art. 410 k.p.k., który przecież wprost stanowi, że „podstawę wyroku może stanowić tylko całokształt okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej”, a nie tylko ich część. Jeżeli z kolei wydał w oparciu o tożsame dowody orzeczenie reformatoryjne, to uzasadnienie swojego orzeczenia winien sporządzić w zgodzie z wymogami art. 424 k.p.k., czemu również nie sprostał, w przeciwieństwie do Sądu Rejonowego, którego uzasadnienie wyroku jest wyjątkowo rzetelne, wnikliwe, logiczne i wręcz wzorcowe.

Tak więc w sytuacji, gdy Sąd *ad quem* nie podzielił oceny Sądu pierwszej instancji w zakresie znamienia strony podmiotowej (zamiaru), to winien był zarazem wykazać z jakich powodów uznane zostało przekroczenie w odniesieniu do tej materii granic wskazanych w art. 7 k.p.k., jak również dokonując własnej oceny poszczególnych dowodów uczynić to w sposób odpowiadający standardom określonym dla Sądu *meriti* (art. 7, 410 k.p.k.), z czego się w najmniejszym stopniu nie wywiązał. Za realizację tego obowiązku nie mogło być przecież uznane wskazanie, że „postępowanie dowodowe, a przede wszystkim ocena przedmiotowej publikacji (...) nie wykazały, by zamiarem D. K. było pomówienie P. B.”. Próżno bowiem w uzasadnieniu zaskarżonego kasacją wyroku szukać

odpowiedzi na pytanie wynikiem braku akceptacji oceny których to dowodów oraz jakiego i w jakim zakresie przeprowadzonego postępowania dowodowego jest powyższa konkluzja. Prezentacja własnego – oderwanego od całokształtu materiału dowodowego sprawy – stanowiska ograniczyła się jedynie do wybiórczego wskazania pewnych zagadnień, które nie spełnia minimalnych standardów określonych w art. 410 k.p.k., a te niewątpliwie – w sytuacji odmiennego orzekania co do istoty – musiały zostać zachowane.

Wśród konkretnych odniesień zawarte zostało krytyczne stanowisko wobec przyjętej przez Sąd *a quo* (s. 26, k. 639) interpretacji przyczyn umieszczenia tylko przy nazwisku oskarżyciela prywatnego adnotacji o obecnym jego zajęciu (k. 775), co miało zdyskredytować jedną z podstaw wskazujących na zamierzone działanie oskarżonej. Ocena tego faktu sprowadziła się jednak do wątpliwej logicznie konkluzji, że zdeterminowane to zostało chęcią przybliżenia odbiorcy osoby P. B., bowiem jedynie jego nazwisko nie było powszechnie znane. Odwołanie się jednak do trzech rzeczywiście medialnych nazwisk tego twierdzenia w sposób rzetelny i zgodny ze wskazaniami określonymi w art. 7 k.p.k. nie uzasadniało i to w sytuacji, gdy we wspomnianym fragmencie książki wymieniono kilkanaście innych osób, które Sąd przemilczał, a tym samym nie wykazał, że ich postacie pozostają dla przeciętnego czytelnika na pierwszy rzut oka – tak jak trzy wskazane – rozpoznawalne, a co zresztą wydaje się przecież być tezą wysoce wątpliwą. Poczynienie takich spostrzeżeń budzić musiało zasadnicze wątpliwości z punktu widzenia realizacji zasady swobodnej oceny dowodów.

Podobnie należy odnieść się do stanowiska Sądu Okręgowego, który zarzucił Sądowi pierwszej instancji, że ten nie uwzględnił, iż przytoczone w opisie czynu zdanie „zostało napisane w oddzielnym akapicie i zawarte tam rozważania dotyczą nie wszystkich osób wymienionych”. Oczywiście jest bowiem, że skoro najpierw zostali wymienieni posiadacze akcji A P. (ale nie wszyscy), a następnie – w kolejnym akapicie – zawarto stwierdzenie, że „biorąc pod uwagę archiwa komunistycznej bezpieki śmiało można powiedzieć, że dobór osób zaangażowanych w P. nie był przypadkowy”, to ten właśnie akapit odnosi się do wcześniej wymienionych osób. Znamienne przy tym jest, że sam Sąd odwoławczy przyznaje, że przy ocenie ewentualnej zasadności czynu

zarzucanego oskarżonej nie należy ograniczać się do „wyrwanego zdania z kontekstu”, ale „patrzeć w kontekście całego rozdziału, czy też całości publikacji”. Słusznie przy tym już wcześniej Sąd Rejonowy zwrócił uwagę na orzecznictwo ETPCz, z którego wynika, że w tego rodzaju sprawach należy brać pod uwagę nie tylko treść danej wypowiedzi, ale również jej kontekst.

Reformatoryjne rozstrzygnięcie Sądu Okręgowego nie zostało poprzedzone ani kompleksową oceną materiału dowodowego, ani choćby wskazaniem, w jakim zakresie został on zaakceptowany, a w jakim odrzucony, a przecież rozważania dotyczące zamiaru zajęły większą część uzasadnienia orzeczenia pierwszoinstancyjnego (str. 17-31) i nie sprowadziły się do analizy jednej czy dwóch, lecz całego katalogu okoliczności. Nie zostało także wykazane, by Sąd Rejonowy dopuścił się błędów logicznych w szeroko zaprezentowanym sposobie rozumowania (ocena spornego zamiaru dokonana została wieloaspektowo, przy uwzględnieniu takich elementów jak nieprawdziwość zawartej w newralgicznym fragmencie książki wypowiedzi, kontekst tej wypowiedzi – tytuł rozdziału, cel publikacji, prowadzona przez oskarżyciela prywatnego działalność i sprawowana funkcja wydawcy prasy prawniczej oraz redaktora naczelnego „W.”, odbiór zewnętrzny publikacji), które mogłyby realnie, a nie jedynie poprzez polemikę, zdyskredytować wyniki nieprawidłowego procesu myślowego. Pisemne motywy zaskarżonego wyroku ograniczyły się niestety jedynie do kilku przeciwnych i nieprzekonująco uzasadnionych konkluzji.

Budzące zastrzeżenia pozostawały również wnioski odnoszące się do oceny zachowania oskarżonej wskazanego przez P. B. oraz świadków A. Z. i J. P. już po przedmiotowej publikacji znajdujące potwierdzenie na nagraniu CD (uzasadnienie Sądu I instancji str. 13, 26). Bezspornym jest, że nie dotyczyły one samego inkryminowanego zdarzenia, co – biorąc pod uwagę potrzebę realizacji jednej z naczelných zasad procesowych wyrażonej w art. 2 § 2 k.p.k. – automatycznie nie oznacza ich zbędności w postępowaniu w przedmiocie odpowiedzialności karnej za to zdarzenie, jak skonstatował Sąd drugiej instancji, zupełnie przy tym pomijając, że niejednokrotnie dowód nie wskazujący na fakt główny pozostaje równie wartościowy i nieoceniony dla prawidłowej rekonstrukcji stanu faktycznego i właściwej prawnej oceny zachowania będącego przedmiotem

procesu. Przypomnieć bowiem należy, że późniejsza wypowiedź oskarżonej nie była oceniana w kontekście jej ewentualnej szerszej odpowiedzialności karnej, lecz w granicach zakreślonych prywatnym aktem oskarżenia.

Odrębnym i trafnie dostrzeżonym w kasacji zagadnieniem pozostawały wywody Sądu Okręgowego czynione w aspekcie ustaleń dotyczących strony podmiotowej czynu z art. 212 k.k.. Zgodzić się należało ze Skarżącym, że ocena zamiaru oskarżonej nie została dokonana w sposób wszechstronny, gdyż ograniczyła się jedynie do rozważań odnośnie umyślności w postaci zamiaru bezpośredniego („przestępstwo zniesławienia należy do kategorii przestępstw umyślnych, które można popełnić w zamiarze bezpośrednim”, „sprawcy czynu trzeba więc udowodnić zamiar bezpośredni”, „w tej sytuacji Sąd Okręgowy uznał, że oskarżonej nie można przypisać zamiaru bezpośredniego”). Jeżeli nawet Sąd Okręgowy – w odniesieniu do czynu oskarżonej – w niektórych swoich wypowiedziach nie używa zwrotu: „zamiar bezpośredni”, to jednak wskazując, że oskarżona D. K. „nie miała na celu pomówienia oskarżyciela” faktycznie się do tej postaci zamiaru odwołuje – działanie bowiem w jakimś określonym „celu” jest działaniem kierunkowym, a więc dokonany zawsze z zamiarem bezpośrednim (sprawca swoim działaniem zmierza do określonego „celu”). W omawianej materii zauważyć przecież należy, że zamiar ewentualny (art. 9 § 1 k.k.), będący w istocie zamiarem wynikowym, nigdy nie występuje samodzielnie, lecz zawsze obok zamiaru bezpośredniego. Wszelka bowiem aktywność człowieka (działanie) lub jej brak (zaniechanie), jest zachowaniem w jakimś celu (dążenie do czegoś). Umyślność działania w formie zamiaru ewentualnego, nie może być bezpośrednim czynnikiem sprawczym określonego zachowania i nigdy nie kieruje działaniem sprawcy. Istota tego zamiaru polega na tym, że jest on zawsze związany z jakimś bezpośrednim zamiarem, czyli z dążeniem do osiągnięcia celu i z tego względu nie występuje samoistnie. Innymi słowy, konstrukcja zamiaru ewentualnego, przyjęta w art. 9 § 1 k.k., polega na tym, że sprawca realizując swój cel, który zamierzał osiągnąć, przewiduje też realną możliwość popełnienia przestępstwa i godzi się równocześnie na zaistnienie takiego skutku, jaki w rezultacie jego kierunkowego działania nastąpi.

Jeżeli zatem – a co jest oczywiste – przestępstwo z art. 212 k.k. jest przestępstwem umyślnym i konieczne jest wykazanie oskarżonemu, że działał z zamiarem bezpośrednim lub ewentualnym jego dokonania, to Sąd Okręgowy odrzucając możliwość popełnienia przez D. K. zarzucanego jej przestępstwa zniesławienia z zamiarem bezpośrednim winien był również rozważyć, czy czyn zarzucany oskarżonej – w realiach tej sprawy – nie wyczerpywał znamion przestępstwa opisanego w art. 212 k.k., popełnionego z zamiarem ewentualnym, a tego w istocie w ogóle zabrakło.

Suma powyższych uchybień musiała prowadzić w konsekwencji do wydania względem zaskarżonego wyroku Sądu Okręgowego orzeczenia kasatoryjnego, a więc uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpoznania w postępowaniu odwoławczym. W jego toku Sąd drugiej instancji będzie miał na względzie wyrażone powyżej zapatrywania i dokona instancyjnej kontroli w sposób czyniący zadość wszystkim ustawowym kryteriom bacząc, by uzasadnienie wydanego rozstrzygnięcia sporządzone zostało w sposób rzetelny i wyczerpujący, tj. wykazywało logiczne i czytelne motywy, którymi kierował się Sąd przy jego wydawaniu.

Mając powyższe na uwadze, Sąd Najwyższy orzekł jak w wyroku, przy czym o zwrocie wniesionej opłaty orzeczono zgodnie z art. 527 § 4 k.p.k.